N^er 91. ROK 1834. PONIEDZIAŁEK 21 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Anzelma B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Drogomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr zredukowany na O ° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na O° R,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 8, 308	4,2	— 1,5	Zachodni słaby	Pogoda	Mgła
12	„ 8. 028	11,8	3,0	Pu.Zachodni średni	„ „	
21 3	„ 7, 694	13.4	3.5	„ słaby	„ „	
9	„ 7, 236	† 8,0	— 2,3	„ „	„ „	

Cześć Urzędowa.

W dniu 22 Kwietnia 1834 roku, o godzinie 9tey ranney w Krakowie w gmachu sukiennice, odbędzie się publiczna sprzedaż: komody, dwóch biórek, szafy na suknie i stołu okrągłego przed kanapę. — Chęć licytowania mających, na oznaczony czas i mieysce zaprasza się.

Kraków 15 Kwietnia 1834 r.

Ignacy Kopyciński kom: sąd:

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

POLSKA.

Z Warszawy 17 Kwietnia.

Dziś o godzinie w pół do piątey z rana, JO. Jenerał Feldmarszałek Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiey Mości w królestwie Polskiém Xiąże Warszawski, hr. Paskiewicz Erywański wrócił z Petersburga w pożądaném zdrowiu.

Nayjaśnieyszy Cesarz i Król Jmci, raczył przez postanowienie z dnia 1 Kwietnia r. b. powołać do stałego zasiadania w Radzie stanu Królestwa, Franciszka hr. Potockiego Rzeczywistego Radcę Stanu Prezesa Kommissyi Województwa Mazowieckiego, oraz Stanisława Kossakowskiego, Radcę Stanu, należącego do ministerinm spraw zagranicznych Cesarstwa.

Wczoray wieczorem przybył z Petersburga Dyrektor główny prezydujący w Kommissyi Rządowey Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Jenerał-Porucznik Gołowin.

FRANCJA

Paryż 8 Kwietnia.

Wszystkie dzienniki oppozycyjne, jak to łatwo można było przewidzieć, piorunują przeciw nowemu ministerstwu. *Konstycyonista* nazywa je temczasowém, i rokuje bardzo krótki pobyt, naydaley do końca tegorocznego posiedzenia Izb; — *Kuryer* przepowiada, że w takim kanclerzu jak P. Persil, bogini sprawiedliwości przedstawia tylko francuzom sprawiedliwość w miecz uzbrojoną. Posiada on w prawdzie mówi daley tę ognistą gorliwość, jakiey wymaga podobanie się poiedynczemu stronnictwu, niebraknie mu na chwilowych zwycięztwach; — lecz równie pewną jest rzeczą, że minister ten pociągnie rząd do przepaści. — *Temps* wyraża się w następującym sposobie: »Dzisieysze ministerstwo podobne jest do starey sukni, którą przed ostatecznem porzuceniem, jeszcze raz połatać trzeba. Za nim nadzieje przyjacioł wolności i umiarkowania uiszczą się, potrzeba było jeszcze postawić na czele ministerstwa, bohatyra śledztw kryminalnych. — *National* poprzestał na lakoniczném nazwaniu *Ministerstwo Persila*; — nakoniec dziennik *Messager* powiada: Z mieczem Sulta, sędziami Persila, i kijem Guisqueta, (prefekta policyi paryskiey,) daleko posuniętoby Francyą, gdyby wyborcy niestanęli temu na drodze.» —

Dzienniki z Besancon zawierają protestacye tamteyszych członków towarzystwa praw człowieka, przeciwko prawu o stowarzyszeniach. We wszystkich okolicach Francyi, tworzą się nowe towarzystwa przyjacioł ludu. —

— Dnia 9. —

Onegdy mieli posłuchanie wieczorne u króla, posłowie bawarski, rossyjski, tudzież lord Durham i xiąże Decazes.

W izbie parów trwają ciągle rozprawy nad prawem o towarzystwach politycznych, przyjętem jak wiadomo, przez Izbę deputowanych. *(G. P. S.)*

ANGLIA.

Londyn 8 Kwietnia.

Wielka uczta, którą król daje corocznie dla xięcia Wellingtona, i dla kawalerów orderu podwiązki, nastąpi d. 23 b. m.

Xiąże Kumberland, hrabia Grey, PP. James Graham, Charlos Grant i Stanley, powrócili już ze włości do Londynu. Pierwszy minister, zaraz po przybyciu, miał konferencyą z xięciem Talleyrandem. — Lord Palmerston, dziś jest spodziewany w stolicy.

Dziennik *Glob* utrzymuje, że wszystkie pogłoski tajemnicze o poselstwie lorda Durham do Londynu, są zmyślone przez rozmaite stronnictwa.

Kuryer wnosi, że pogłoski o wkroczeniu woysk hiszpańskich do Portugallii, są bardzo podobne do prawdy. (G. P. S.)

BELGIJE.

Bruxella 9 Kwietnia.

Władza woyskowa i policya, aresztowały przedwczoray kilkanaście osób niemających stałego zamieszkania, podeyrzanych o onegdaysze rozruchy.— Wczoray z rana, wszystkie place publiczne miasta mocnemi oddziałami woyska były poosadzane.— Władza woyskowa, przedsięwzięła naysurowsze środki ostrożności. Miasto podzielone jest na kwatery, tak, iż natychmiast na każdy punkt zagrożony będzie można skuteczną wysłać pomoc.— Niemasz atoli żadnego podobieństwa do nowych zaburzeń.— Wczoraymnóstwo ciekawych, cały dzień zapełniało ulice.—Noc przeszła również bardzo spokoynie, i wszystko przekonywa, źe podobne zamieszki więcey się nieponowią.

Żaden z właścicieli spustoszonych domów, nieznaydował się na szczęście w mieszkaniu podczas onegdayszych zaburzeń. Sam tylko xiąże Ursel chciał przemówić do tłumów,— lecz wołano na niego ażeby się oddalił, co też nieomieszkał uczynić. — (W ogólności nikt, nawet z naybardziey za oranżystę okrzyczanych, niezostał na osobie skrzywdzonym.)

Dzienuik *Emancipation* powiada: »Dom hrabiny Lataing przy ulicy Ducale był niebezpieczeństwem zagrożony. Jey syn, który przed dwoma dniami wrócił z Wiednia i stanął w oberży *Belle Vue*, pospieszył na ratunek swéy matce, którey jak mówią, dla niejedności w zdaniach politycznych, jeszcze był nieodwiedził. Już wielu z pospólstwa znaydowało się w pokojach." Oświadczył im więc kto jest, mowiąc: »*Jestem dobrze myślącym, i waszego Króla reprezentowałem w Wiedniu.*» Na te słowa rabownicy rezeszli się natychmiast.

Walka przed pałacem hr. Bethune była nader żywa.— Na mieyscu tém znaydowali się chwilowo w wielkiém niebezpieczeństwie dway jenerałowie Nypels i Vandermeer, przybyli oni z razu tylko na czele kilku żandarmów. Na wstępie udało im się cały placz tłumów oczyścić; gdy jednak burzyciele postrzegli, że więcey woyska nieprzybywa, otoczyli jenerałów i zabierali się już do pozwłóczenia ich z koni. Jenerał Nypels zsiadł ze swego, miał mowę do zapaleńców, aż większa liczba żandarmow nadciągnęła, i równie jego jak żołnierzy oswobodziła. Jenerał Gerard przypadł galopem na czele oddziału gidów na tłuszczę która burzyła pałac margrabiego Trazegnies. Wczasie tego attaku, wywoływały niektóre grupy: «Precz z orranżystami! Precz z hollenderskiemi officecerami!» — Nate słowa jenerał zdjąwszy kapelusz, pokazał wywołującym kokardę i rzekł: *»Widzicie że noszę barwę belgiyską, i wiedzcie że wam dla niey potrafię nakazać poszanowanie!»* —

Dziennik *Union* podaje liczbę ranionych w dniu 6, częścią przez burzenie domów, częścią przez woysko, do 30 osób.— Kilku także było zabitych, ale tylko z przypadku. Wczoray wieczór powróciły woyska do koszar i do kwater po domach mieyskich; artylleryа zeszła z rynku królewskiego i zbulwarów.— Pomiędzy okropnościami łupiestwa na d. 6 dają się widzieć niektóre szczególne postępowania. Jeden z tłumów w Blousen, wdarł się do gmachu bardzo pięknego, w celu spustoszenia. Ktoś z okna zawołał: *że hrabina ubiera się dopiero*» — »Powiedz jey, odrzeknie jeden z burzycielow, niech się spieszy; bo tu wrócieny za 20 minut.» — Jakoż powrócili w istocie.

W dniu 5 rozdano po ulicach Bruxelli kilkanaście tysięcy kartek podżegających do buntu.

Policya przetrząsa teraz różne domy, szukając porabowanych rzeczy. — Wielu obwinionych o spustoszenia uwięziono w klasztorze karmelitów bosych; — większą ich część przyprowadzono pijanych aż do nieprzytomności umysłu.

Dziś sąd appellacyjny przystąpił do rozpoczęcia processu przeciw podżegaczom i sprawcom spustoszenia. P. P. Brouckere i Corbissier mianowani są sędziami instrukcyjnemi.

Monitor w zakończeniu opisu pomienionych rozruchów, mówi: »Naywiększa spokoyność panuje teraz w Bruxelli. Piechota rozłożoną jest na kwaterach po mieście, a jazda stoi po przedmieściach. — Woyska nieobozowały już zeszłey nocy. — Z przezorności atoli powystawiano nowe odwachy i patrole czuwają po nocach nad bezpieczeństwem miasta. Wczorayszy dzień zupełnie był spokoyny.

Onegdy wieczór zaszły także rozruchy w *Loewen.* Chciano również, naśladując zapaleńców bruxelskich, uderzyć na domy, zaczęto już tłuc okna; ale zwierzchność czuynieysza, przybyła na czas w pomoc zagrożonym i rozpędziła napastników.

W Lüttich, (Leodium,) dotąd wielka cichość panuje. Władza przyrzekła obywatelom czuwanie nad ich bezpieczeństwem, i przedsiębiorców tego nowego rodzaju wolności, obiecała od razu kulami karabinowemi pozdrowić.

Jeden z dzienników tamteyszych z ubolewaniem nad ostatniemi wypadkami swawoli ziomków swoich, tak mówi: »Otoż to piękna wolność i porządek! — We Francyi karoliści kazali wybić medal na cześć xięcia Bordeaux; część szlachty wyjechała do Pragi, dla złożenia mu takowego; cała Francya patrzała nato; — ani jeden Francuz nienapastował ich przecież. Tak rozumieją we Francyi wyraz: wolność. Ależ widać, że francuzi niepojęli jeszcze do tego stopnia wolności, jak belgijanie!..«

Dnia 10 *Kwietnia.* Wczoray król, na bulwarach rejenta, odbył przegląd wszystkich woysk obecnie stojących w Bruxelli, składających się z 12 batalijonów piechoty, — 8 szwadronów jazdy, i 2 bateryi artylleryi polowey.

Głównym pozorem do sprawionych zaburzeń, była ogłoszona składka na zakupienie 4 koni, które stronnictwo oranżystów chciało podarować xięciu Oranii, (następcy tronu niderlandzkiego,) na pamiątkę. — Wiadomo iż xiąże ten, posiadał wielką miłość pewney części narodu belgiyskiego.

Redakcya dziennika *Lynx*, którey drukarnię zburzono, wydała już wczoray nowy numer swojego pisma.

W domu przy ulicy biskupiey, w którym się zbierał klub oranżystów, złupiono także po drodze sklepy dwóch młodych kupców szwaycarów! Wczoray przywieziono do Bruxelli 100,000 ostrych ładunków.

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

A N G L J A.

Londyn 4 Kwietnia.

Podróż Lorda Durham i Pana Ellice do Paryża, ma tylko na celu wybadanie właściwych zamysłów króla Filipa i jego gabinetu, co do nayważnieyszych kwestyi handlowych.

Podług listów z Alexandryi z d. 4 Lutego, rossyjski konsul jeneralny, pułkownik Duhamel miał w Kairze uroczyste posłuchanie wstępne u Mehemeda Alego, poczém otrzymał w podarunku kosztowne futro, pałasz i konia.

Związki rzemieślników bardzo się rozszerzają; wszystkie nasze gazety przedstawiają niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć może z téy z Francyi sprowadzonéy mody.

Globe powiada o rozstrzygnieniu sprawy amerykańskiey przez izbę deputowanych Francyi, w d. 1 kwietnia: »Porównywając tę uchwałę izby, z prawem przeciw stowarzyszeniom, wykazuje się, że izba nader jest przyjazna dla interessów Francyi. Pragnie ona praktycznych ulepszeń, czuwa nad wydatkami publicznemi, i broni materyalnego interessu kraju; podczas gdy z drugiey strony, występuje groźnie przeciw owym niespokoynym twórcom projektów, którzy pod nazwą wolności lub republikanizmu, hołdują tylko swéy próżności. Mniemamy, iż panujące usposobienie w naszéy izbie niższéy, nie bardzo jest różne od usposobienia w izbie deputowanych Francyi.

Dnia 18 Marca szlachta Portugalska w Cintra dała dla xięcia Terceiry świetny bal. Czternaście dam uwieńczyło go 14 laurami, jest to liczba potyczek, w których się odznaczył.

Magistrat miasta Inverness podał do lorda adwokata Szkocyi petycyą o zniesienie kary śmierci; za cały powód do tego, przyta, cza że wieszanie zbyt wielkie sprawia mu koszta; oddalił już nawet kata od obowiązków.

Gazety angielskie zawierają następujące pismo Józefa Napoleona Bonapartego do tych Francuzów, którzy podpisali petycyą do izby

deputowanych, o zniesienie prawa oddalającego rodzinę Bonapartów z Francyi:

»Moi Panowie! wznieśliście głos swóy na korzyść rodziny Napoleona. Chętnie chcielibyśmy oddać się przekonaniu, że przez to wynurzyliście powszechne życzenie narodu. Wprawdzie większość izby na posiedzeniu z d. 22 Lutego nie była nam przychylną, lecz i mnieyszość jest organem opinii publicznéy, i nie mniey czujemy się bydź obowiązani, złożyć jéy nayczulsze dziękczynienia.»

»Na wspomnioném posiedzeniu, wystąpił prezes rady ministrów, marszałek Soult, jenerał-adjutant cesarza pod Warteloo, i móy były naczelnik w Andaluzyi; wystąpił jako nasz oskarżyciel, i nie dość że nie zgadzał się na nasz powrót do Francyi, lecz dodał jeszcze »iż bracia Napoleona miewali zawsze udział za granicą w interesach fakcyi. »Ze wszystkich braci Napoleona, ja jeden żyłem w obcym kraju podczas rewolucyi r. 1830. Ja sam znaydowałem się w punkcie przywołania syna Napoleona, do Francyi, którego dobry sposób myślenia, zupełnie mi był znany.»

»Dnia 18 Września 1830 napisałem z Nowego Jorku do izby deputowanych; lecz nowy król już był ogłoszony, gdy list móy przybył do Paryża; nie przedłożono go wcale izbie. — Po przyjęciu bilu reformy, przybyłem do Anglii, i w tymże dniu wyczytałem z pism publicznych doniesienie o śmierci mego synowca. Zarazem dowiedziałem się, iż Francya ciągle jest dla nas zamkniętą. Zostałem pod opieką Anglii, oczekując chwili, gdy lud francuzki, który zdawał się sam do siebie powracać, wyjedna nam wolność wrócenia do Francyi.»

»Wzniesiono Napoleonowi posąg, — a jego rodzina jeszcze jest wygnaną, chociaż jéy przestępstwem jest tylko imie, które Napoleon zostawił swym krewnym. Nadzieja we mnie nie gaśnie, iż to nie słuszne prawo zostanie zniesione; nie pragnę tego tyle dla moich interessów prywatnych, jak raczéy dla pięćdziesięciu członków familii naszéy.

»Oto są całe intrygi, które moim współobywatelom ośmielam się wyłożyć. Przypominając im nienaruszalność prawa petycyi, appeluję do bezstronności ich sądu. Jeżeli policya Paryzka potrafi inne wykryć intrygi, błagam ją, aby uwiadomiła o tém Prezesa rady, którego ninieyszym wzywam, aby choć jeden przytoczył dowód na poparcie swéy potwarzy. Ja z mojéy strony nie myślę występować z wzajemnemi oskarżeniami.»

»Co się tyczy projektu, aby nam podług zdania ministrów, dozwolić pobytu we Francyi, niechay nikt nie sądzi, iż który z członków naszéy familii pragnie powrócić do kraju, dopóki jesteśmy wyłączeni z pod ogólnéy praw opieki. — Zaiste, pięknymby był widok, rodzina Napoleona błądząca pośród Francyi, jak orszak ministeryalnych zakładników! Niepodobna, aby w ten sposób żądano naszego powrotu, i aby członkowie izby deputowanych, którzy odrzucili prawo pozbawiające nas obywatelstwa, byli tłómaczami waszych i naszych uczuć. — Nietylko stopę ziemi, lecz kray ze wszystkiemi prawami i wynagrodzeniami obywatela, mamy dla nas i dla Was, Mości Panowie na celu, i spodziewam się, iż kray nie długo nam tego wzbraniać będzie.»

»Przez to, iż usiłują nas oczernić przed oczyma nowego pokolenia, i usprawiedliwić wywołanie i konfiskacyą, które na nas spadły, zrobiono nas pretendentami. Należemy do wieku, w którym żyjemy, — jesteśmy utworcami Francyi z r. 1834. i Francuzami, którzy też ulegają woli Francyi z r. 1834. Dalecy od mniemania, że dzisieysze pokolenie złączone jest z życzeniem poprzedniego, że narody nie wszystko co w dawnieyszych i pod zmienną postacią rzeczy rozporządzono, mogą potwierdzić, zmienić, zmodyfikować, przywrócić i zniszczyć; zawsze owszem przyznawaliśmy, iż tak rodziny, jak pojedyn osoby, więcey są wolnemu państwu zobowiązane przez powinności, aniżeli przez prawa. Gdyby Napoleon dotąd żył jeszcze, byłby się na to z nami zgodził.

»Dyktatura, która zbyt długo była w ręku Napoleona, uczyniła go u niektórych przedmiotém nienawiści. Ta dyktatura została przez nieprzyjaciół rewolucyi przedłużoną. Wszystkie jego myśli były mi znane, a powinnością moją jest otwarcie je wyjawić. Podwakroć poświęcił się, dla zapobieżenia woynie domowéy we Francyi. Ci, którzy odziedziczyli jego imie, na zawsze zrzekliby się szczęścia oddychania powietrzem swéy oyczyzny, gdyby sądzili, że ich obecność może dać powód do jakich niepokojów. Nigdy niezrzekną się swéy appellacyi do ludu Francuzkiego.»

»Oto są zasady, zamysły i uczucia wszystkich członków rodziny Bonapartów, których organem ja jestem: wszystko dla narodu Francuzkiego i wszystko przez niego. Takie zasady usprawiedliwią waszą gorliwość, którą dla nas okazywaliście.

Józef Napoleon Buonaparte.

(G. W.)